Nr. 15. Nowy Sącz, 15. sierpnia 1905. Rocznik VI.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R.. Pisza.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych Odbiorców w kole swoich znajomych.

Akcya na czasie.

Hasło: *Precz z propinacyą!* przebiega nasz kraj cały, bo lud cały, wyzyskiwany przez długie wieki, zaczyna się burzyć przeciw baronom i hrabiom propinacyjnym, którzy co roku po kilkadziesiąt tysięcy reńskich bez pracy i bez żadnych kłopotów chowają do kieszeni.

Lud postanowił chwycić się ostatecznych środków aby nie pozwolić na przedłużenie tego prawa szelmowskiego, które przeklęta gromada wyzyskiwaczy pragnie przedłużyć na lat kilkanaście *nibyto dla dobra* kraju i miast większych.

Za przykładem ludu idą i mieszczanie, którzy cierpią może najwięcej, bo za drogie pieniądze pić muszą najgorsze trunki. Początek w tej uczciwej walce zrobiła gmina miasta Dobczyce, albowiem na posiedzeniu dnia 16. maja 1905 na wniosek radnego Aleksandra Miarczyńskiego, tamt. obywatela, uchwaliła wnieść do Rządu protest tej treści:

„Doszła nas wiadomość, że ludzie, którym propinacye przy teraźniejszym ustroju przynoszą korzyści prawne i nieprawne — czynią starania o przedłużenie prawa propinacyjnego poza rok 1910, pomimo różnych nieszczęść, które spadły na kraj i ludność z powodu przywilejów propinacyjnych, Rada gminna jak najbardziej stanowczo zastrzega się przeciw owym zabiegom, a żąda natomiast, aby po roku 1910 prawo nadawania konsensów, jak również i odbierania tychże, czysto do Rady gminnej należało, albowiem ta najlepiej jest przekonaną o potrzebach gminy“.

Na tem protokół zakończono. Przewodniczący: Walenty Walas, Sekretarz: Ludwik Dębski, Maks. Iskierski, Jan Zieliński.

Uchwały takie podejmować powinny wszystkie nietylko Rady gminne miast, miasteczek i wsi, ale równocześnie i wszystkie Rady powiatowe, albowiem całe społeczeństwo przy pomocy protestów zaznaczyć musi, *że w jakiejkolwiek formie kwestya dochodu dla kraju z wyszynku* zostanie rozwiązaną, *system* **dzierżawienia** propinacyi czy okręgami, czy gminami za zmiennym czynszem, czy w drodze licytacyi, czy z wolnej ręki powinien po roku 1910 znaleźć **na wieki** poczesne miejsce w archiwalnym Panteonie.

Nadszedł bowiem czas, że musi zniknąć gospodarczo nieusprawiedliwiony, w wielu kierunkach zabójczy zysk pośredników, dzierżawców i poddzierżawców, musi zniknąć ograniczenie wolności poboru trunków ze źródeł dowolnych jak najlepszych i najtańszych.

Królestwo kobiety.

(Kilka uwag pod adresem rodziców i opiekunów).

Nie ulega zapewne najmniejszej wątpliwości, iż zarządzanie domem, to urząd niezmiernie trudny, bo wymagający dużo sumienności, poświęcenia i miłości, jeżeli ma osiągnąć cel sobie wyznaczony, to jest: *szczęście rodziny.*

Ale nie zawsze jest łatwo dzierżyć berło z po-

wodzeniem i pozyskać miłość i szacunek swego otoczenia, albowiem zależy to od domowników, mających bardzo rozmaite usposobienia i charaktery. — Jedni są uparci, inni obraźliwi; mąż może być gwałtowny, dzieci niegrzeczne, a jednak kobieta, pani domu, musi zaradzić wszystkiemu i być dla każdego z osobna i dla wszystkich razem dobrą, łagodną a szczególniej sprawiedliwą. Ma ona jak królowa utrzymać wszystkich w zgodzie, ma zważać aby wszędzie panował ład i porządek i ma wywierać na rodzinę i domowników wpływ zbawienny, uszlachetniający.

Są domy, gdzie na każdym kroku widać panowanie dzielnej kobiety, gdzie mąż i ojciec zajmuje wprawdzie należne mu stanowisko, ale gdzie żona i matka takiego doznaje szacunku, że poznać od razu, czem ona jest w swojem królestwie! Ale niestety, mamy i to nawet wiele takich domów, gdzie panowanie kobiety w mniej przyjemny objawia się sposób, są to tak zw. Ksantypy, przed któremi wszyscy drżą z strachu, których nikt nie kocha i nie szanuje. Od takich kobiet niech Bóg zachowa każdego mężczyznę!

Ażeby kobieta stała się ożywczą duszą swego królestwa, dobrą matką i kochająca żoną, którąby cechowały uprzejmość, takt, łagodność, sumienne wypełnianie obowiązków, pilność i dobroć — słowem, ażeby mogła być ozdobą domu, szczęściem męża i dumą dzieci, musi być do wszystkich cnót troskliwie i gruntownie przysposobioną.

Potrzebę takiego przygotowania odczuwano w naszem spełeczeństwie przez długie lata; w ostatnich czasach cała prasa wielokrotnie omówiła tę nadzwyczaj ważną sprawę, aż nareszcie znalazło się w stolicy kraju grono zacnych niewiast, które w kwietniu 1905 zawiązały Towarzystwo pod nazwą *„Gospodarstwo domowe"*.

Wzmiankowane Towarzystwo otwiera we Lwowie *od października b. r.* **Szkołę gospodarstwa domowego**. W szkole tej otrzymają panienki gruntowne wykształcenie gospodarskie, teoretyczne i praktyczne, a zarazem usłyszą omawiane kwestye życia społecznego, codziennego, rodzinnego i ekonomicznego, aby jak najlepiej przygotowane zostały do dalszego życia.

Zgodnie z tym celem program nauk będzie następujący:

I. *Zajęcia czysto gospodarskie*: 1) gotowanie i robienie zapasów; 2) szycie, naprawianie i przerabianie; 3) pranie i prasowanie; 4) sprzątanie i porządki domowe; 5) rachunki gospodarcze.

II. *Wykłady, pogadanki i ćwiczenia praktyczne* z zakresu: 1) hygieny ogólnej, kobiecej i wychowania dzieci; 2) chemii i towaroznawstwa; 3) botaniki, hodowli kwiatów i ogrodnictwa.

III. *Ogólne wykształcenie,* które obejmować będzie: 1) wykłady z historyi i geografii Polski; 2) czytanie i omawianie arcydzieł literatury polskiej: 3) pogadanki z dziedziny nauk społecznych, ekonomicznych, handlu, przemysłu, etyki, estetyki itd.

Gospodarskie czynności odbywać się będą w 3 do 4 godzinach rannych, wykłady i pogadanki po południu. Środa po południu, przeznaczona na wycieczki naukowe i zwiedzanie publicznych lub prywatnych zakładów i instytucyi, jak laboratorya, cieplarnie, ochronki dzieci, muzea, wystawy, urządzenia wodociągowe, elektryczne, ogrzewalnie centralne itd. Sobota popoł. wolna zupełnie. Szczegółowy rozkład godzin zostanie później ogłoszony.

Każdy dział obejmują wybitne, fachowo wykształcone siły. Kurs cały trwa dziesięć miesięcy; po ukończeniu całego kursu uczenice dostają świadectwa. Uczenice wstępujące powinny mieć ukończony 16-ty rok; opłata miesięczna wynosi 20 koron. Można również zapisywać się na pojedyńcze działy lub wykłady za stosowną opłatą.

Lokal obejmujący kuchnię, spiżarnię, salę pracowni i wykładów oraz mieszkanie kierowniczki zakładu znajduje się przy **ul. Akademickiej 4** (róg Chorążczyzny) I. ptro. Własny teren, na którym uczenice będą same hodowały kwiaty i warzywa, znajduje się na placu powystawowym.

Po wszelkie bliższe informacye, należy się zwracać w sierpniu i wrześniu do p. Anny Połonieckiej ul. Akademicka l. 2 a.

Udział członka Tow. *„Gospodarstwo domowe"* wynosi **50 kor.** i może być spłacany ratami.

Założenie „Szkoły gospodarstwa domowego" uważać musimy w dziejach naszej oświaty za objaw odrodzenia w wychowaniu dziewcząt — już choćby tylko dla tego, że reforma naszego zgangrenowanego społeczeństwa może zacząć się z chwilą zreformowanego wychowania kobiet. — W tej ważnej sprawie przypomnieć musimy słowa wielkiego myśliciela Kołłątaja, który powiedział: „Wysilajmy jak chcemy dowcip na ulepszenie naszych obyczajów, zawsze będziemy tem — czem będzie druga nasza połowa, *czem będą kobiety*. Podnosząc nową budowę wychowania publicznego, nie należy w niej zapominać o kobietach".

Zamiast zatem, aby nasze miasta ubiegały się o zakładanie wprost szkodliwych szkół wydziałowych żeńskich, gdzie większość dziewcząt ze stanu mieszczańskiego i niższo-urzędniczego uczy się jedynie próżniactwa i nabywa manier do wielkopaństwa, stokroć lepiej będzie dla kraju i narodu, jeżeli Radni miasta dołożą starania o założenie szkół gospodarstwa domowego.

Dla dziewcząt stanu mieszczańskiego wystarczą aż nadto szkoły 6-cio klasowe, w których nabyć mogą potrzebnego im wykształcenia; kto bogatszy lub chce dać córkom wyższe wykształcenie, może je posyłać do gimnazyum lub pensyonatów. Dla ogółu potrzeba *szkół praktycznych* **do życia**, ażeby panna rozpróżniaczona wyszedłszy za mąż za rzemieślnika, kupca, przemysłowca lub urzędnika, nie powiedziała złośliwie: ***Nie jestem kucharką ani sługą, żebym to miała robić!***

Dobrze przygotowana do przyszłego życia ko-

bieta, to skarb nieoceniony; do niej bowiem należy troska o męża, o dzieci, o domowników, aby im dać wszystko co stanowi życia potrzebę, wygodę i upiększenie. O takiej kobiecie śmiało powiemy: „Upatrowała ścieżki swego domu — a chleba próżnując nie jadła“.

To jedno zdanie: *Chleba próżnując nie jadła* — wystarcza, aby dać kobiecie świadectwo męstwa i istotnej rzeczywistej samodzielności, bez względu na stanowisko, jakie zajmie w społeczeństwie czy w rodzinie.

Na co są budowniczowie miejscy?

Dla zapewnienia prawidłowego budowania domów w miastach wydano dotąd dla Galicyi dwie ustawy: Iszą na mocy patentu cesarskiego z dnia 28. lipca 1786, która obowiązywała przez sto lat, gdyż do 28. kwietnia 1882, t. j. do czasu kiedy Sejm krajowy uchwalił nowe przepisy budownicze dla gmin miejskich i sprawy budowli domów oraz policyi ogniowej oddał gminie we własny zakres działania.

Tak dawna jakoteż obecnie obowiązująca ustawa zaleca zwierzchnościom gminnym ścisły nadzór przy budowie domów, mianowicie czy budowanie odbywa się podług przepisu, czy materyał użyty do budowy jest w dobrym stanie, czy przy budowie pracują należycie uzdolnieni kierownicy i rzemieślnicy, jednem słowem pragnie ustawa budowlana, aby budujący się dom odpowiadał wszelkim wymogom technicznym i sanitarnym, oraz aby właściciel nie został przez niesumiennego przedsiębiorcę lub poszczególnych rzemieślników oszukanym w robocie.

Tymczasem praktyka życiowa zwłaszcza w Galicyi wykazuje zupełnie odmienne rezultaty, mianowicie, że właściciel, szczególniej niedoświadczony, pada ofiarą bezczelnego wyzysku, przedewszystkiem ze strony tych, którzy z urzędu i na mocy obowiązującej ustawy przestrzegać powinni sprawiedliwości i uczciwego postępowania.

Dowody: I. Plany na budowę domów **zbadać** ma techniczny znawca t. j. budowniczy miejski, czy odpowiadają one wymogom ustawy budowlanej. — Ustawa mówi najwyraźniej, że uczynić to ma znawca *nieinteresowany* w tej sprawie. Niestety tak mówi ustawa, ale życie codzienne wykazuje, że prawie we wszystkich miastach (gdzie Rady gminne są do kiwania p. R.) plany takie wbrew ustawie *wyrabia i bada* jedna i ta sama osoba, w postaci budowniczego miejskiego.

II. W ciągu każdej budowy przyszłego domu obowiązany jest budowniczy doglądnąć kilkakrotnie, czy plany zatwierdzone są ściśle przestrzegane, czy materyał jest odpowiedni i t. p. — tymczasem i pod tym względem dzieją się dalsze bezprawia, ponieważ nadzór nad budową przyjmują budowniczowie miejscy za osobnem wynagrodzeniem — co z urzędu i bezpłatnie czynić powinni.

III. Przed udzieleniem pozwolenia na zamieszkanie nowo wybudowanego domu udaje się na miejsce komisya, która ma zbadać, czy wykonana budowa jest zgodna z planem i czy odpowiada wymaganiom sanitarnym oraz bezpieczeństwu publicznemu. Ale i w tej komisyi bierze udział **interesowany** *znawca techniczny* w postaci budowniczego miejskiego, który chociażby znalazł nawet większe usterki w budowie, wydaje pomyślne orzeczenia, boć rzecz naturalna, jako dobrze zapłacony autor planów i jako kierownik budowy, nie może wykazać błędów w swojej robocie.

Okazuje się z powyższego przedstawienia, że budujący właściciel *nie ma tej obrony i pomocy,* jakie zastrzega dlań ustawa budowlana jedynie dlatego, ponieważ nasze magistraty zezwalają na bezprawia, i tolerują brudny wyzysk właścicieli. Jeżeli ustawodawca ustanowił gminne komisye techniczne przez znawców, toć nie mógł mieć na myśli, aby czynność taką spełniała **jedna i ta sama** osoba!!

Z tego założenia wychodząc domagamy się w interesie właścicieli realności, aby Wydział krajowy przez wydanie stosownego zakazu *położył tamę dalszym nadużyciom* — a równocześnie wydał dokładną instrukcyę *co czynić ma budowniczy* sowicie opłacany z funduszów gminnych.

Według naszego rozumienia budowniczy miejski powinien troszczyć się nietylko o utrzymanie budynków gminnych w dobrym stanie — ale także zajmować się administracyą tychże. Dalej powinien troszczyć się o utrzymanie w dobrym stanie placów targowych, kąpieli miejskich, ulic i chodników, parków i ogrodów, cmentarzy, alei ulicznych, pomników itd. Czuwać nad wznoszeniem budynków prywatnych i publicznych, wyznaczać składy na materyały do budowli, ogrodzeniem placów budowy itp. Czuwać nad stanem istniejących budynków tak prywatnych jak i publicznych, aby one były odpowiednio tj. gustownie odnawiane; wytykać braki budowlane i przypilnować ich usunięcie itd., troszczyć sią aby w miarę wzrostu ludności i rozwoju gminy, panowała wszędzie potrzebna czystość, dobre przejście, należyte oświetlenie itd. itd.

Jeżeli budowniczowie miejscy będą mieli dokładny regulamin dla swoich urzędowych czynności, naówczas braknąć im musi czasu na tak zwane *prywatne geszefta,* na których dzisiaj ze szkodą budynków gminnych i właścicieli realności robią kolosalne majątki.

Smutne i bolesne, że tylko w jednej Galicyi, w jej atmosferze znieprawionej długoletnią samowolą różnych kacyków, w atmosferze przekupstwa, codziennego szachrajstwa i frymarki majątków miejskich, może dziać się coś podobnego przez blisko ćwierć wieku — albowiem wszędzie indziej łapowników i wyzyskiwaczy wypędzonoby natychmiast, jak straszną cholerę — poza mury miasta.

Od Wydziału krajowego, tej naszej najwyższej władzy autonomicznej, oczekujemy z niecierpliwością niezbędnego ratunku.

Na jedną nutę.

Ostatnie wybory do Rad gminnych we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu, Gorlicach i Kołomyi, przekonały nawet najlojalniejszych obywateli, że jest złe, które dłużej pod żadnym warunkiem istnieć nie może.

O bezprawiach wyborczych w Krakowie i Lwowie pisały dzienniki krajowe, natomiast o wyborach w Tarnopolu i Kołomyi donoszą pisma lokalne szczegóły, godne powtórzenia choćby dlatego, aby przy ich pomocy zniewolić władze krajowe do rychłego obmyślenia sposobu na uzdrowienie rozwielmożnionej anarchii autonomicznej, która nasze miasta oddała na pastwę wiecznie głodnych jednostek.

„*Podolanin*“, tygodnik Tarnopola podaje, „że ostatnie wybory jakich już dawno nie było przeprowadzono wśród agitacyi, macherstwa, perfidyi, przekupstwa i nagonki, obliczonych wyłącznie dla interesu poszczególnych jednostek. Kto jeszcze nie wierzył, mógł się przekonać przy obecnych wyborach, że tylko wyzyskiem korupcyi wyborców, rafineryą, sprytem, zdolnością do intryg, opłacaniem i przyrzekaniem wynagrodzenia, talentem wygrzebywania zmarłych wyborców, a nawet przy pomocy błogosławieństwa rabinów-cudotwórców, można zdobyć popularność i zostać radnym miasta Tarnopola.

Przy wyborach w III. kole przedstawiał akt wyboru obraz wstręt budzącej agitacyjnej nagonki na samej sali; całe sfery płatnych naganiaczy wydzierały sobie biednego wyborcę z rąk do rąk, tak że ten zmęczony, zziajany, potrącany nie miał wprost fizycznej siły odeprzeć naporu i oddawał tę kartkę, za którą najwięcej naganiaczy ustawionych w szpalerze i z największą intenzywnością nań nacierało“.

„*Gazeta Kołomyjska*“ pisze znów między innemi: „Z jednej strony ugrupowali się ludzie uczciwi i poważni, mający na oku, jedynie tylko dobro i rozwój miasta — z drugiej strony stanęła klika propinacyjno-magistracka, która od lat kilkunastu niepodzielnie rządzi miastem a właściwie robi geszefta na mieście. Klika ta nielegalnie uchwyciła w swe ręce rządy, nielegalnie rządzi miastem a wreszcie nielegalnie chce nadal utrzymać się przy rządach.

„Rozumiemy, ze władzę wypuszcza się z rąk niechętnie, ale tak chęć utrzymania się przy niej jak dobijanie się do niej, powinno być zawsze prowadzone szlachetnie i uczciwie. Niestety klika uchwyciła się wszystkich możliwych sposobów, aby ratować sytuacyę. Zaczęto zatem od listy wyborczej w której znajduje się bardzo wielu nieboszczyków oraz ludzi nie mających prawa do wyboru, natomiast opuszczono takich, którzy mają prawo do głosowania. Użyto w dalszym ciągu szykan i gróźb na właścicieli i dzierżawców sal większych aby udaremnić zgromadzenia się wyborców; sfora hyen wyborczych i rozmaitego pokroju szamesów chodziła po domach, zabierając karty legitymacyjne, a żądano ich nawet od żon, których mąż jest uprawnionym zastępcą; puszczono w obieg między ciemne masy pogłoskę, ze pan starosta życzy sobie tych radnych, albo, że inspektor szkolny wydał okólnik, ażeby nauczycielstwo głosowało na listę magistracką itp. brednie i kłamstwa. A już chyba największą krzywdą jest to, że klika dla wzmocnienia swoich wpływów forsuje w kole III. przeważnie kandydatów z koła I. i II.“

Korupcya wyborcza i łajdackie manipulacye z listami nie ustaną tak długo, dopóki nie nastąpi gruntowna reforma obecnego systemu wyborczego, jak długo zamiast uprzywilejowanych nie będzie wprowadzonym jedynie sprawiedliwy system powszechnych, tajnych i bezpośrednich wyborów.

Ale panowie obszarnicy (nie szlachta, bo tej coraz mniej na swym zagonie) pod żadnym warunkiem zgodzić się na to nie chcą, ponieważ wiedzą iż usuwając korupcyę i szwindle wyborcze do Rad miejskich usunęłoby równocześnie te same nadużycia przy wyborach do Sejmu i Rady państwa.

Komitet centralny, ów widoczny klub obszarników galicyjskich, mający rzecz naturalna całkowite poparcie na rozkaz swoich reprezentantów (namiestnika i marszałka) u kacyków powiatowych, dokłada wszelkich starań, aby praktyki wyborcze utrzymać podobnie jak prawo propinacyjne w najdłuższe lata. Obywatele miast naszego nieszczęśliwego kraju jeżeli pragną odrodzenia, powinni publiczne i masowe protesty przeciw dzisiejszej anarchii zakładać, która panowanie swoje oparła głównie i wyłącznie na niesprawiedliwym i pełnym szelmostw **systemie wyborczym** oraz na wstrętnem i najniemoralniejszem **prawie propinacyjnem.**

Caveant consules!

KORESPONDENCYE.

Nowy Sącz.

Prawdziwa kołowacizna opanowała członków tut. zarządu miasta, skoro ci panowie nie umieją poznać, czy cegła do budowy nowej szkoły jest dobrą lub złą. Obywatele, którzy widzieli tę cegłę twierdzą stanowczo, że jest nadzwyczaj lichą, natomiast *patentowani znawcy* mówią, że wprawdzie cegła jest nienajlepszą, ale będzie się ją sortować!! Bazi też warto zarządzenie Wydziału krajowego za to, iż wniesione doń zażalenie w sprawie lichej cegły, odstąpił do sprawozdania magistratowi. Na szczęście wniesioną została na ostatniem posiedzeniu interpelacya w tej sprawie, rezultatem której, komisyjne zbadanie dostarczonej już cegły. Wprawdzie tą interpelacyą zgorszył się rodzony brat burmistrza, rozumując, że interpelant nie ma zaufania do komisyi budowlanej, bo ta jeszcze nie rozpoczęła swego urzędowania. — Gdzieindziej zlynchowanoby na miejscu takich komisarzy — u nas obrażają się próżniacy, którzy myślą, że wtedy należy oponować, gdy budowa będzie już gotową. Koniec końcem dzięki owej interpelacyi przesortowano przy *kontroli* dostawcy poprzód zwiezioną cegłę a teraz z każdej fury sortują od razu. Skoro zaś „sortują“ to chyba najgłupszy przyznać musi, że cegła jest lichą, niestety *prawda magistracka* bywa inną od prawdy zwykłych śmiertelników, co potwierdzić może głośna historya z wapnem miejskim!!

Poszukiwania wody do przyszłych wodociągów kosztują dotąd około 50 tysięcy. Obliczając badania na podstawie dotychczasowych wyników śmiało rzec można, że ta kwota wzrośnie jeszcze w dwójnasób, czyli innemi słowy, że pożyczka na wodociągi pójdzie wyłącznie na poszukiwanie wody.

Dowiadujemy się, że karygodne *naciągania* przy wyzwolinach w tut. cechach praktykują się swobodnie nadal, wobec czego obojętność władzy przemysłowej jest niezwykłą zagadką. Członkowie Wydziału cechu krawieckiego żądają wynajmu lokalu na kancelaryę, która dziś mieści się w małej izdebce, będącej sypialnią licznej rodziny cechmistrza, a obok niej jest pracownia, skąd smród od żelazek do prasowania dusi oddech.

W Towarz. św. Wincentego a Paulo panuje silne rozgoryczenie na niektórych członków, że Wydział przy rozdziale wsparcia kieruje się za wiele *sympatyą*, dając poważne zasiłki osobom, pobierającym wcale dostateczną pensyę.

Do tut. gimnazyum mianowano zastępcami nauczycieli: Kazimierza Hełczyńskiego, Władysława Mossoczego i Tomasza Jedlińskiego. Przeniesiono zastępców nauczycieli: Jana Sierosławskiego do Sanoka, Antoniego Borzemskiego do Tarnopola i Józefa Bajera do Sambora; przydzielono natomiast do tut. gimn.: Bronisława Kryczyńskiego ze Lwowa i Kazimierza Grossa z Krakowa.

W pierwszych dniach b. m. mieliśmy tutaj kilkanaście nagłych wypadków zasłabnięć u osób cywilnych i wojskowych. Skutkiem tego lekarze miejscy całkiem słusznie wydali zakaz sprzedaży niedojrzałych owoców, lecz to jeszcze stanowczo za mało, bo należy na gwałt czyścić rynsztoki z zgniłych nieczystości i dopilnować wywozu śmieci i gnoju z podwórzy w śródmieściu.

Należy również usunąć na inny plac targowicę nabiałową z ul. św. Ducha, gdzie kilka kanałów otwartych i rynsztoków pełne są obrzydliwych nieczystości. Porządku i jeszcze raz porządku trzeba w naszem mieście — a nie jak dotąd, urzędowania przy zielonym stoliku.

Krukienice.

Jaką opieką otaczają władze krajowe i gminne nasz drobny przemysł rodzimy, poświadczy chyba najlepiej następujący wypadek. Kilkunastu naszych szewców żyło i utrzymywało swoje rodziny z ciężkiej pracy rąk. Wyrabiali oni chłopskie buty z dobrego materyału krajowego, bo ze skór stryjskich, a że robili je mocno i porządnie, wkrótce wyroby ich pozyskały sławę solidnego towaru i cieszyły się obfitym pokupem. Głównem miejscem zbytu tych towarów było miasto Sambor, dokąd w dnie targowe i jarmarki zjeżdżali nasi szewcy i zaopatrywali w buty chłopów ze wsi okolicznych.

Nie podobało się to jednak kilku zamożniejszym szewcom z Sambora, więc wymogli oni dziwnym sposobem uchwałę Rady miejskiej, mocą której zakazano naszym szewcom sprzedaży butów na targach w Samborze. Przeciw temu zarządzeniu wnieśliśmy *jeszcze w marcu b. r.* rekurs do Namiestnictwa, jednakże mimo dwukrotnej deputacyi, która prosiła o rychłe jego załatwienie, dotąd nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

Czyż więc nie wracają czasy średniowieczne i barbarzyńskie zakazy, które rujnują egzystencyę kilkunastu rodzin uczciwie pracujących na kawałek chleba? Jakżeż wobec tego wyglądają wołania różnych blagierów o odrodzeniu i podniesieniu przemysłu krajowego? Dlaczego p. Namiestnik każe czekać pół roku na załatwienie tak pilnej sprawy? Czy taką winna być opieka ze strony zastępcy cesarza dla biednych i bezbronnych?

Celem dalszych nadużyć należy wydać zarządzenie, że wszelkie uchwały Rad gminnych mają obowiązywać dopiero z chwilą, gdy się staną prawomocne. Obecnie dzieją się w naszych urzędach miejskich nadużycia i bezprawia, podobnie tak samo jak z podatkami, gdzie strona pokrzywdzona wnosi rekurs, a urząd podatkowy nie czekając orzeczenia wyższej władzy, ściąga przemocą niesłusznie wymierzony podatek. Bolejemy nad uciskiem naszych braci pod rządami carskimi — ale... ale, kto wie, czy tam może nawet nie lepiej!?...

Co słychać w świecie?

Przeciw pijaństwu w wojsku wystąpił rosyjski sztab generalny, który wzywa swoich naczelników do bezzwłocznego spensyonowania oficerów, znanych miłośników alkoholu, zaś podoficerów i żołnierzy upijających się do surowego ukarania. Czy też doczekamy się i kiedy takiego rozporządzenia w klerykalnej Austryi, która z podziwienia godną lubością toleruje różnego rodzaju zbrodnie, jak: loteryę liczbową, publiczne domy nierządu, krocie tysięcy nor szynkownych, gry hazardowe, pijaństwo itp.

Kto zwycięży? Znana jest uchwała sejmu węgierskiego, który 22. czerwca przyjął wniosek aby kraj nie płacił podatków i nie dostawiał rekruta. Jestto prawdziwie ostateczny środek bezbronnego narodu przeciw znienawidzonemu rządowi, który drwi sobie z prawa i woli narodu. Nie dziw więc, że wszyscy życzliwi zwolennicy rządów pytają: Kto zwycięży?

Walka kobiet o swoje prawa. Austryackie stow. kobiet wniosło do ministeryum sprawiedliwości w Wiedniu petycyę, w której domaga się bardzo ważnych reform w prawie rodzinnem, mianowicie: 1) wprowadzenia małżeństwa cywilnego, a przez to umożliwienia rozwodu dla katolickich małżonków, 2) aby narzeczeni przedkładali przed zawarciem małżeństwa świadectwo zdrowia, 3) aby zaginiony małżonek uznany został za zmarłego po 10ciu latach oraz szereg innych, mających na względzie wydobycie kobiety-małżonki z dotychczasowego upośledzenia.

Co słychać w kraju?

Nie tędy droga panowie. W kołach obywatelskich miasta Wieliczki i Sambora powstała myśl założenia prywatnego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego, które jak wiadomo utrzymywane bywa z dość znacznych opłat szkolnych. Obywatele nasi w wielu miastach zamiast żądać od Rządu przy pomocy posła do Rady państ. założenia publicznego, wolą zakładać własnym kosztem prywatne seminarya, z których korzystają *bezpłatnie* władze szkolne, albowiem bez wydatków na seminarya i stypendya mają znaczną ilość nauczycielek z prywatnych semin. Czyż to nie objaw galicyjskiej kołowacizny?...

Przykład godny naśladownictwa. W obecnej dobie wytężającej pracy około fizycznego wychowania młodzieży przyszła Rada gminna miasta Stanisławowa z pomocą w tak ważnej sprawie, zakupując wespół z tamt. Kasą oszczędności dziewięcio morgowy obszar na urządzić się mający „Park Jordana".

Ważne dla rodziców. Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi rozpocznie swą naukę 1. września br. Przy szkole znajduje się internat, w którym za niską opłatą otrzymują uczniowie całe utrzymanie. Bliższych wyjaśnień udziela kierownik tej szkoły p. A. Klikaszewski.

Inny świat—inne prawa! Zeszłego miesiąca rozpatrywał sąd karny w Berlinie sprawę przejechania przez samochód. Sędzia orzekający, mimo obrony pozwanego który dowodził, że spełnił swój obowiązek, dając kilkakrotny sygnał, innego był zdania, mianowicie, że ulica służy w pierwszym rzędzie przechodniom, nie zaś cyklistom, automoklistom, którzy nie mogą domagać się *aby im ustępowano*, lecz sami powinni zatrzymywać się lub tak jechać, aby nikogo na szwank nie narażali. Przechodnie nie są obowiązani ustępować na głos dzwonka lub trąbki, i dlatego na tej zasadzie zasądził oskarżonego na miesiąc ścisłego więzienia. U nas w Galicyi widocznie inne są prawa, skoro cyklistom i automobilistom wolno rozbijać przechodniów na ulicy. Szczęśliwy to kraj dla różnego bezprawia.

Na dar narodowy 3go maja dla Towarzystwa szkoły ludowej złożono w kasie centralnej tegoż Towarzystwa łączną kwotę 859 K. 69 hal.

Niezwykła troskliwość o zdrowie tysięcy ludności. Z Sambora piszą nam: Onegdaj po wielu staraniach zdecydował się nareszcie ojczym tut. miasta na wydelegowanie komisyi sanitarnej, którąby zbadała stosunki sanitarne w tut. piekarniach. Członkowie komisyi *pozwolili* tutaj na zbudowanie *dwóch* piekarń poczem złożyli sprawozdanie, że wszystko *„w porządku“ !*... Tymczasem wiadomo powszechnie, że w wielu piekarniach jest zupełnie inaczej, bo piekarnie urządzone w piwnicach, są pełne brudu i kału, że są piekarnie gdzie chłopcy śpią wyłącznie na workach z mąki albo na ziemi, albo za piecem, że do pieczenia chleba używają wody z Młynówki, zanieczyszczonej kałem końskim i ludzkim“. Komentarze chyba zbyteczne do tej ilustracyi.

Opróżnienie królewskiego zamku na Wawelu z załogi wojskowej nastąpiło w dniu 7. b. m. Na znak objęcia zamku w posiadanie kraju wywieszono z wieży senatorskiej chorągiew o barwach narodowych.

Dlaczego tak cichaczem urządzony został w Tarnowie z inicyatywy ministra handlu w czasie od 6. do 20. b. m. kurs naukowy dla rzeźników i masarzy pod kierownictwem powiatowego weterynarza. Uznając ważność i potrzebę takich kursów, które bezsprzecznie przyczyniają się do pogłębienia wiedzy i fachowego wykształcenia przemysłowego masarzy i rzeźników, żądać należy, aby takie kursa odbywały się we wszystkich miastach powiatowych.

Kradzież pieniędzy podatkowych. W urzędzie podatkowym w Dolinie odkryto defraudacyę sięgającą kilka lat wstecz. Dotąd skonstatowano brak 20 000 K. Dwóch urzędników, poborcę i adjunkta, zasuspendowano, a sprawę oddano na drogę sądową.

Nieprzejednany wróg zgromadzeń robotniczych znajduje się na stolcu burmistrzowskim w Nowym Sączu. Robotnicy nowosądeccy wnieśli z. m. prośbę do magistratu o udzielenie rynku lub placu Kuźniarowiczówka na zgromadzenie ludowe, atoli burmistrz jako widoma głowa kliki stańczykowskiej odmówił tej prośbie podając, że zgromadzenie stanowiłoby przeszkodę w komunikacyi. Dziwna rzecz doprawdy, skoro w innych miastach magistraty oddają chętnie na zgromadzenia sale w ratuszu, zaś w N. Sączu nawet placu użyczyć nie chcą. Niechaj p. burmistrz zapamięta sobie dobrze przysłowie: Nosił wilk owce, ponieśli i wilka!

Centralny związek galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie prosi nas o umieszczenie następującego pisma: „Komitet wykonawczy „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabryczn. we Lwowie“ uchwalił wyrazić posłowi do Rady państwa Drowi Arnoldowi Porada-Rapaportowi podziękowanie za energiczne i zasadnicze stanowisko, zajęte przez niego przeciw kartelowi żelaznemu w obronie galicyjskiego przemysłu, przetwarzającego i konsumcującego żelazo, a jasno i dobitnie określone w publicznej odpowiedzi, której Dr. Rapaport udzielił niedawno reprezentantowi kartelu, p. Kestrankowi“.

Kubaniarstwo kwitnie w całej pełni. Zeszłego miesiąca, pisze *Monitor*, wracał lekarz powiatowy do Żółkwi. W drodze przystąpił doń żyd staruszek, niejaki Hersz Werzer, żądając zwrotu 200 kor. złożonych przez niego na koszta uwolnienia syna od wojska. Oburzony fizyk nie mógł się pozbyć natręta, więc chwycił za laskę jako ostateczny argument, co odniosło swój skutek, bo Hersz oznajmił, że dał te 200 kor. nie fizykowi lecz sekretarzowi powiatowemu w Żółkwi. Czyż to nie ładny kwiatek systemu kubaniarskiego w naszych urzędach publicznych? A ilu jest kubaniarzy niemal w każdym urzędzie?...

Pierwsze jaskółki czyli zapowiedź wiosny—odrodzenia! Jak wiadomo, bezustanne śrubowanie podatków doszło już do ostatecznych granic. Inspektorat podatkowy w Stanisławowie postanowił za rok 1905 podnieść znowu wymiar podatku osobisto-dochodowego, atoli wybrani członkowie do komisyi szacunkowej nie chcieli przyzwolić na dalsze śrubowanie. Gdy zaś ich perswazye nie zostały uwzględnione, wnieśli na ręce przewodniczącego komisyi pisemną rezygnacyę. Co teraz z tym niezwykłym fantem zrobi kraj. Dyrekcya skarbu, odgadnąć trudno. Tak jednakowoż postąpić powinni członkowie wszystkich komisyi szacunkowych, a wtedy z pewnością inspektorzy sfolgować będą musieli. Gdyby zaś władza szła na upór — to niebawem wybuchnąć może strejk podatkowy.

Kołowacizna w zarządzie miejskim. Donoszą nam z Rzeszowa co następuje: Magistrat tut. postanowił przeprowadzić nową sieć kanałów. Dotąd mieliśmy kanały budowane z rur betonowych, które znakomicie służyły swemu celowi. Obecnie ankieta budowlana oświadczyła się, ażeby budować kanały bite na szablonie z desek o wymiarze 90/60 ctm. Mamy tutaj aż nadto smutnego doświadczenia, że kanał bity przed kilku laty (z koszar obrony krajowej do Mikoszki) zupełnie jest potrzaskany a co najgorsza, że taki kanał nietylko nie da się naprawić, ale nadto kosztowniejszy jest o $^1/_3$ kosztów od kanału z rur betonowych. Obywatele m. Rzeszowa zanoszą tą drogą prośbę do Wydziału krajowego aby nie pozwolono dalej eksperymentować lekkomyślnie za nasz grosz krwawo zapracowany.

Lekkomyślność Dyrekcyi kasy zaliczkowej w Nowym Sączu, surowo została ukaraną, albowiem kasa straciła onegdaj kilkadziesiąt tysięcy koron, które wypłacono na weksle z fałszywymi podpisami ręczycieli. Familijne rządy w nowosądeckiej kasie zaliczkowej sprowadzą jeszcze inne niespodzianki, jeżeli jak dr. Barbacki będzie w jednej osobie dyrektorem i syndykiem tej instytucyi.

Deszcz orderowy. Cały szereg starostów i komisarzy otrzymał ordery. Rzucamy pytanie, co ktory z nich tak wybitnego zdziałał, aby pierś mu ozdobiono oznaką zasługi. Jeżeli jako urzędnicy spełniali należycie swe obowiązki, to czynili tak, jak im powinność nakazuje, i podobnie zasłużonym, powinien być każdy urzędnik. Chyba, że to są napiwki za jakieś inne usługi, o jakich nie wie szersza publiczność. Takie napiwki otrzymują zwykle urzędnicy ministeryum, gdy wracają do kraju. Tylko starosta nowosądecki nie zasłużył sobie dotąd na order, chociaż taki należy mu się słusznie bodaj za wzorowy porządek w cechach!

Rozwiązana zagadka. Niejednokrotnie zastanawialiśmy się w jakim celu nasze Rady gminne w miastach tak hojnie szafują honorowemi obywatelstwami dla różnych dygnitarzy krajowych? Zagadkę ową rozwiązał najlepiej burmistrz m. Nowego Targu, powiadając iż za złodziejstwa gminne nikt karany nie będzie, gdyż oni przecież *nie zadarmo* nadawali obywatelstwa honorowe.

Jarosławski Kato! W Jarosławiu kursuje z rąk do rąk bilet wizytowy profesora tamt. gimnazyum W. Ostrowskiego, pisany do ojca, który synowi dał w swej klasie dwójkę, bilet opiewa: „Korzystam ze znanej uczynności Wgo Pana i proszę o przysłanie mi drzewa opałowego, bo mam nie wiele węgla. Prawdziwie zobowiązany

Wiktor Ostrowski.

Rozumna uchwała. Konferencya nauczycielska okręgu kołomyjskiego powzięła z. m. uchwałę, że obecna nauka dopełniająca w miastach nie ma jakiejkolwiek racyi bytu i dlatego należy dla chłopców zakładać niższe szkoły przemysłowe, zaś dla dziewcząt kursa praktyczne, na których uczonoby gotowania, szycia, prasowania itp.

Przypomnienie na czasie. Sezon owocowy rozpoczął się u nas na dobre. W rozmaitych sieniach, na rynku, po wszystkich ulicach, sklepach i sklepikach porozkładano — na ławkach, stołach, stołkach, schodkach i t. p. mnóstwo owoców. Każdy przekupień przebiera ciągle te owoce sortując na większe i mniejsze a przebiera je tymi samymi palcami, którymi obciera nos (bez chustki) sobie i dzieciom i którymi zaspakaja wszelkie najobrzydliwsze swoje potrzeby, a myje je zaledwie raz na tydzień. Każdy z kupujących także bez względu na czystość rąk swoich, musi palcami podusić lub bodaj pomacać — czy owoc dojrzały, a w dodatku kurz uliczny, grubemi warstwami osiada na nich wraz z całymi rojami najobrzydliwszych much i t. p. We wszystkich cywilizowanych krajach przekupnie mają nakaz przykrywać organtyną owoce — i mają baczyć — aby nikt brudnemi rękami owoców nie dotykał. Nakaz taki przydałby się i u nas w Galicyi!

Zmiana właściciel. Aptekę p. Wiktora Filipka w Nowym Sączu nabył z. m. na własność p. Antoni Jarosz z Radomyśla.

Upomnieli się o swój honor. Poseł Krempa wniósł z. m. Radzie państwa na ręce prezydenta ministrów interpelacyę, aby polecono urzędnikom wszelkich kategoryi traktować włościan bez obelg i zachowaniem przyzwoitym form towarzyskich, wreszcie aby wszystkie strony traktowano równomiernie tylko przez „pan“ i bezwarunkowo zaniechano wszelkiego ty- i wy- kania. Rzeczywiście przebrała się już miarka cierpliwości naszego ludu, który przez swoją brać starszą traktowany w zasadzie bardzo często temi słowy: durniu, murgo, gałganie, złodzieju, psiakrew itd. nie dziw więc, że lud po długich latach niewoli upomniał się o swój honor.

Żebractwo uliczne po miastach przybiera zastraszające rozmiary. Ponieważ w wielu wypadkach stwierdzono, że nawet wcale zamożni chłopi obierają sobie ten łatwy sposób zarobkowania, przeto należy dla ochrony przed wyzyskiem zaopatrzyć biednych w jakieś odznaki (na sposób lwowski) a innych wyszupasować.

Zmarli. *Dr. Stauber*, były prezes Tow. „Sokół“ w Samborze, w 46 roku życia. *Józef Bazielich*, obywatel m. Starego Sącza w 77 roku życia. *Henryk Zubczewski*, emer. sekretarz sądu, zmarł nagle w Nowym Sączu z. m. przeżywszy lat 63. *Paweł Stengel*, obyw. m. Nowego Sącza zmarł w 72 roku życia. *Baruch Stern*, obywatel m. N. Sącza, zmarł nagle 6 b.m. w 56 roku życia.

Odpowiedź od Redakcyi.

Nieszczęśliwym żonom w Nowym Sączu. Prosimy przybyć do Redakcyi i podać nam bliższe dane w sprawie nor gdzie od lat kilku uprawiane są gry hazardowe a zrobimy zaraz użytek.

Panu Grabowiczowi w S. . . . Zechce Pan przyjąć do wiadomości, że każda gazeta bez względu czy wychodzi w stolicy lub na prowincyi ma jednakową wartość. Inaczej rozumując, musiałby ladaczyna-bankrut w stolicy mieć większe poważanie aniżeli zamożny kupiec w małem mieście. Wartość pracy zależy jedynie od tego, jak ona spełnia swoje posłannictwo. *Czasy*, *Narodówki*, *Dzienniki polskie*, itp. gdyby nie miały żeru od swoich stronnictw, nie istniałyby ani roku. Gazety takie potrzebne są naszym wrogom do fałszowania opinii publicznej i dlatego ludzie uczciwi czytać ich nie chcą.

Panu O. . . . . w Kruklenicach. Nadesłaną korespondencyę musieliśmy przerobić; dalsze wiadomości są nam pożądane.

Do egzaminu poprawczego
z matematyki i fizyki przygotowuje uczniów gimn. po najumiarkowańszej cenie były słuchacz politechniki, Wiadomość u p. Śniegockiego, ul. Matejki w Nowym Sączu, dom p. Gutowskiego.

Tysiące listów dziękczynnych



z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centyfoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierrego. — Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h. w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę za darmo. — 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 Kor. franco razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centyfoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h.
Adresować trzeba:
Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.
Fałszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania.

Zarząd propinacyi miejskiej
w NOWYM SĄCZU
poleca Szan. P. Publiczności
wszelkiego rodzaju Piwa
z browaru
Jana Götza w Okocimie
mianowicie:
PIWO JASNE MARCOWE
" " EXPORTOWE
" CZARNE BOK
Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.
Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.
Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo
Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.
Ceny bardzo przystępne.

Kaszleć!
Kto cierpi na kaszel, niech używa jedynie skuteczne, łagodzące i najlepiej smakujące
Keiserowskie
PIERSIOWE KARMELKI
2740 not. potwierdzonych świadectw, stwierdzają pewny skutek przy
kaszlu, chrypce, katarze i zaflegmieniu.
Pakiet 20 i 40 halerzy. Prawdziwe z marką „Drei Tannen". Na składzie w aptekce „pod białym orłem" W. Filipka w Nowym Sączu. Mg. farm. L. Georgeon, i w aptece Marcina Gorzeckiego w N. Sączu.

Rządowo uprawniona
fabryka
Wód mineralnych sztucznych
i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo
WODY MINERALNE
odpowiadające składem chemicznym, jak:
Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen
tudzież specyalnie lecznicze, jak:
litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Cenniki na żądanie franko.

Popierajmy polski przemysł krajowy!
Sukna
na ubrania męskie i p. Studentów,
płótna i płócienka,
Drelichy, Kosze
i koszyki
poleca BAZAR KRAJOWY w N. Sączu.

JAN KUBRYCHT
pierwszy chrześciański czeski
SKŁAD **KAWY i HERBATY**
Praga, Mala Strana,
założony w r. 1878 — poleca najtaniej
HERBATY CZARNE
aromatyczne, silnie naciągające:

Kongo 1 kg. - - -	koron 5·—
Souchong 1 kg. - -	„ 6·—
Moning 1 kg. - -	„ 9·—
Mandarin 1 kg. - -	„ 10·—

KAWY
znakomite w smaku:

Kampinas 5 kg. - -	koron 12·50
Laquaira 5 kg. - -	„ 14·50
Quatemala 5 kg. - -	„ 16·50
Ceylon I. 5 kg. - -	„ 18·—
Ceylon perł. 5 kg. -	„ 18·—

Wysyłka herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam franco do każdej stacyi pocztowej.

Stanisław Bocheński
PRACOWNIA
siodlarsko-rymarska
w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,
wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki,
jak różnego rodzaju uprząż na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarń.

KAMIENICA JEDNOPIĘTROWA
w bardzo dobrym stanie przy jednej z najpiękniejszych ulic m Nowego Sącza, wolna od podatku, przynosząca zwyż 2.000 kor. czynszu jest do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami. Cena 30.000 kor. — gotówki potrzeba 12—14 tysięcy, reszta dług hipoteczny, Bliższa wiadomość w Administracyi «Mieszczanina».

UCZNIA
z ukończoną I. lub II. klasą gimn. do praktyki poszukuje handel
J. FIAŁKOWSKI Nowy Sącz.

BROWAR Fr. PASCHKA
w GRYBOWIE
(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)
poleca Szan. P. T. Publiczności
Piwo Grybowskie
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek
Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.
„Piwo Grybowskie"
zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.
Równocześnie poleca browar znakomitej jakości
Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,
co ostatnie nowa specyalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo $^{3}/_{4}$ litrowych.

MAGAZYN NOWOŚCI
Karola Sozańskiego
w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej
poleca na każdy sezon najnowszą **bieliznę męską i damską** (marka «Pszczoła»); **kapelusze miękkie i twarde** (firmy Plessa); **rękawiczki męskie i damskie** prawdziwe angielskie, **krawatki męskie** (marki Dianna); **nowości w halkach damskich** począwszy od 6 kor., **perfumerye** wyrobu krajowego i zagraniczne; nadto wszelkie **przybory do krawieczyzny,** wyroby galanteryjne i skórzane, przybory do podróży itp.

„KURJER LWOWSKI"
najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi
wychodzi we Lwowie **codziennie,** nie wyłączając niedziel i świąt, pod redakcyą *H. Rewakowicza.*
„KURYER LWOWSKI" jest najtańszem pismem codziennem, które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki „Tydzień" wychodzący pod redakcyą Bol. Wysłoucha.
Nadto prenumeratorowie «Kurjera Lwowskiego» nabywać mogą po zniżonej cenie „Echo muzyczne" oraz „Tygodnik mód i powieści", najstarsze pismo polskie illustrowane dla kobiet.
Prenumerata miesięczna «Kurjera» 1 złr. 35 ct.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.